

CZASY

MUZEUM POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM OCHRONY GRANIC.

Muzeum
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RACIŃSKA

Barjera celna, czy wolny obrót.

Okres powojenny zmienił zasadniczo stosunki gospodarczej wymiany pomiędzy poszczególnymi państwami. Zubożenie ogólne spowodowane wojną zmusiło nawet najpotężniejsze państwa do ograniczenia spożycia; zwłaszcza towary zagranicznego pochodzenia, powodujące odpływ pieniędzy z kraju, bez względu na ich taniość i jakość wszędzie prawie widziane były ntechętnie. Państwa odgraniczyły się od siebie murem przepisów celnych, utrudniających wzajemną wymianę towarów. Rezultatem powyższego układu stosunku był międzynarodowy kryzys gospodarczy. Zwłaszcza państwa, których przemysł rozbudowany był znacznie powyżej własnego zapotrzebowania znalazły się w ciężkiej sytuacji, wobec niemożności pozbycia nadmiaru swej produkcji. Polska, jako kraj rolniczy, pozbywający zagranicą przeważnie surowce i półfabrykaty, mniej może od innych państw odczuła powojenny kryzys zbytu. Musimy jednak ciągle jeszcze walczyć o możliwość wywozu na rynki zagraniczne nawet naszych najbardziej zasadniczych surowców, jak węgiel, drzewo i bydło, nie mówiąc już o towarach przemysłowych.

Począwszy od roku 1920 odbył się szereg międzynarodowych konferencji, na których starano się zbadać przyczyny obecnego kryzysu międzynarodowego i znaleźć środki zaradcze. Postanowiono rozstrzygnąć pytanie, czy zniesienie barjer celnych nie polepszyłyby ogólnej sytuacji gospodarczej. Zgromadzenie Ligi Narodów już we wrześniu 1924 r. poleciło Radzie Ligi wezwać Komitet ekonomiczny do zbadania sprawy międzynarodowego porczumienia o zniesienie zakazów przywozu i wywozu towarów.

W ciągu dwu lat rozesłano szereg ankiet zarówno do władz rządowych, jak i prywatnych organizacji gospodarczych oraz reprezentacji interesów

izb handlowych, rolniczych i t. d. Wreszcie po przestudjowaniu zebranego materiału opracowano projekt międzynarodowej konwencji w sprawie zniesienia reglamentacji tych ograniczeń przywozu i wywozu. Międzynarodowa konferencja, obradująca nad projektem konwencji w listopadzie b. r. wypowiedziała się jednak przeciwko zerwaniu z zakazami i ograniczeniami przywozu i wywozu. Państwa wielkoprzemysłowe, zgadzając się pozornie na zniesienie zakazów przywozu i wywozu, zastrzegały sobie prawo zachowania zakazów dla niektórych artykułów pierwszorzędного znaczenia w międzynarodowej wymianie. Niemcy zastrzegły sobie zakaz przywozu węgla, koksu i lignitu, oraz zakaz wywozu szmelcu żelaznego, Anglja zakaz przywozu barwników, Czechosłowacja zakaz przywozu węgla, koksu i lignitu, oraz zakaz wywozu szmelcu wreszcie Japonja zakaz wywozu i przywozu ryżu, oraz zakaz przywozu barwników. Państwa o mniej rozwiniętym przemysle były skłonne do całkowitego zniesienia reglamentacji, z tym jednak warunkiem, iż w razie nadzwyczajnej konieczności, gdyby najżywotniejsze interesy gospodarcze tych państw były zagrożone, miałyby prawo stosować częściowe zakazy przywozu i wywozu, na okres przejściowy. Państwa wielkoprzemysłowe, żądające zachowania dla siebie zakazów na przywóz i wywóz niektórych artykułów, nie zgodziły się jednak na warunki państw mniejszych.

W ten sposób zniesienie reglamentacji przywozu i wywozu nie zostało na konferencji genewskiej załatwione ostatecznie. Podpisana konwencja w zasadzie znosi zakazy przywozu i wywozu, dopuszcza jednak tak liczne wyjątki, iż przeczą one zasadzie naczelnej. Konwencja powyższa w art. 5-m i 6-m uwzględnia stosowanie ulg zarówno żądanych przez państwa wielkoprzemysłowe, jak i wysuwanych przez

państwa mniejsze, przyznaje więc prawo reglamentacji dla niektórych artykułów, oraz prawo częściowego zawieszenia wolności przywozu i wywozu na szereg artykułów na okres przejściowy, wrazie wytworzenia się groźnej sytuacji dla istotnych interesów danego państwa. Wreszcie dozwolone jest stosowanie zakazu przywozu i wywozu w wypadkach, gdy odgrywają rolę względy bezpieczeństwa publicznego, moralności, ochrony weterynaryjno-sanitarnej, monopolu państwowego, wreszcie jeśli chodzi o handel bronią, materiałem wojennym, złotem, srebrem, pieniędzmi papierowymi, walorami i zabytkami artystycznymi, Delegacja polska stanęła na stanowisku państw mniej uprzemysłowionych, żądając możliwości nie stosowania systemu zakazów przywozowych i wywozowych na okres przejściowy, wrazie, gdyby wymagały tego żywotne interesy gospodarcze państwa. Ponadto delegacja polska żądała odpowiedniego zredagowania przepisów o ochronie weterynaryjno-sanitarnej. Szereg państw bowiem pod pozorem tej ochrony nie pozwala na przywóz żywego bydła, mając na względzie jedynie i interesy miejscowego rolnictwa. Podobne zakazy pod pozorem ochrony weterynaryjnej stosowały już wobec Polski Czechy i Niemcy. Wreszcie Polska nie może się zgodzić na ograniczenie przez państwa wielkoprzemysłowe przywozu surowców, jak np. węgla, których wywóz posiada dla Polski nader ważne znaczenie. Naszymi głównymi artykułami wywozowymi jest węgiel, drzewo i produkty zwierzęce. Zakazy przywozu tych artykułów przez państwa będące z nami w stosunkach handlowych, byłyby dla nas wysoce dotkliwe. Zgodnie z konwencją Niemcy i Czechy upoważnione są do wprowadzania zakazu przywozu węgla, ponadto Niemcy pod pozorem ochrony weterynaryjnej nie omieszkają wydać zakazu na przywóz bydła oczywiście o ile w międzyczasie nie zostanie zawarty traktat handlowy. Polska ze swej strony podpisując konwencję zmuszoną zostałaby do zniesienia wszelkich zakazów przywozu i wywozu.

W tych warunkach podpisanie konwencji byłoby dla nas krokiem samobójczym. Zniesienie zakazów przywozu i wywozu jest dla Polski jeszcze z tego względu w najbliższej i dalszej przyszłości wykluczone, iż nasz wschodni sąsiad Rosja sowiecka stosuje również szeroką reglamentację w handlu zewnętrznym.

Przystępując do konwencji Polska za szereg ustępstw ze swej strony nie zyskała żadnych korzyści. Zniesienie zakazów przywozu i wywozu byłoby dla Polski tylko wówczas możliwe i celowe, gdyby inne państwa nie miały prawa stosowania zakazów dla poszczególnych produktów, zawsze jednak pod warunkiem, iż wrazie istotnej potrzeby gospodarczej, mielibyśmy prawo do wprowadzania zakazów na okres przejściowy. Wolny obrót handlowy nie pozostałby nas bez korzyści. Głównym terenem wywozu polskiego była przed wojną Rosja. Pozbywalismy tam bez żadnych ograniczeń, wobec braku barjer celnych produkty naszego przemysłu w bardzo znacznych ilościach. Przedwojenny wywóz z Polski do Rosji, wynosił prawie tyle, ile obecnie wywóz zagraniczny całego państwa Polskiego. Exportowaliśmy towarów do Rosji za 250 milionów dolarów rocznie, przywoziliśmy stamtąd surowców na sumę 150 milionów dolarów. Handel więc z Rosją, prowadzony włącznie przez b. Kongresówkę dawał nam rocznie 109 milionów dolarów przewyżki wywozu nad przywozem. Niewątpliwie i obecnie w razie zniesienia barjer celnych Polska zdobyłaby w Rosji olbrzymi teren dla swej ekspansji gospodarczej, zwłaszcza, iż sąsiadujemy z Rosją na przestrzeni 1000 klm. Zdobywszy tej jednak nie może zapewnić Polsce obecna międzynarodowa konwencja. Przystąpienie więc Polski do konwencji w sprawie zniesienia zakazów przywozu i wywozu wymagałoby całego szeregu porozumień, gdyż tylko istotne i przeważające korzyści mogłyby skłonić Polskę do podjęcia próby, która niewątpliwie zmieniłaby zasadniczo dotychczasowy układ międzynarodowych stosunków handlowych.

Boże Narodzenie.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
imię i nazwisko WŁADYSŁAWA BAGINISIA

Wielka nasza rodzina nie może w dzień wigilijny przy jednym zasiąść stole, by przy blasku jarzących się świec choinkowych połamać się oplatkiem. Twardy obowiązek zatrzymuje nas na granicy kraju. Dla wielu z nas choinką będzie ośnieżone i mrozem wyskrzone drzewo, pod którym w noc wigilijną na czatach przypadnie spędzić. Oddaleni fizycznie, myślą zgromadzmy się około jednego stołu. Złożmy sobie życzenia i razem zaśpiewajmy kolędę.

Jesteśmy zespoleni dzisiaj mocniej, niż przed rokiem, kiedy to niepewni jutra życzyliśmy sobie lepszych świąt następnych. Obecnie z ufnością patrzymy w przyszłość i z wiarą w spełnienie się, życzymy sobie:

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Mjr. W. Budrewicz.

Dowodzenie strażnikami i ich wychowanie.

Krótko nazywa się to: własny przykład. Im bliżej swych podwładnych stoi przełożony — jak np., kierownik komisariatu — tem częściej i w tem drobniejszych szczegółach musi dawać własny przykład. Stąd słusznie wynika wniosek: jaki komisarz taki komisariat. Budowani codzienną obserwacją zalet przełożonego strażnicy mimowoli będą go naśladować, — za wyjątkiem, naturalnie, osobników gorszych i niemoralnych.

Wpływ przełożonego, wywierany w ten sposób na strażników, jest jednym z najlepszych środków wychowawczych, który działa nieraz powoli jednak pewnie i stale. ponieważ oczywistymi faktami przekonywuje podkomendnego, iż takie a nie inne postępowanie jest dobre. Jedni przez rozważne zastanowienie, drudzy przez uczucie wstydu z powodu pozostawania bezczynnymi lub nie dosyć gorliwymi na służbie i moralnie mniej wartymi, — będą szli za dobrym przykładem, co zresztą trudnem może być tylko dla ludzi słabowolnych.

Przedewszystkiem trzeba zawsze być w porządku. Formalnie, według przepisów i jednocześnie moralnie. Bo tylko z punktu widzenia formalnego, t. zw. prawnego, być w porządku jest zbyt mało: jest to przecie często sposób ukrycia świństwa lub conajmniej braku jakiegokolwiek inicjatywy....

Dalej nieco od niższych funkcjonarjuszów (co za brzydka i nie polska nazwa!) stoi inspektor graniczny. To też powinien on dowodzić strażnikami nie bezpośrednio, lecz przez komisarzy i komendantów placówek.

Znaczy to, iż inspektor ma kierować pracą swoich oficerów, a w razie jakichkolwiek niedokładności dopatrywać się przedewszystkiem winy tych, kto miał obowiązek kontrolowania i pilnowania placówki. Poruszam tę sprawę, bo zauważyłem, iż w Straży Celnej bywają wypadki czy to wykroczeń służbowych, czy to wprost zaniedbań albo pozasłużbowych występków większe na jednej placówce, niż na innej, zaś przełożeni poza ukaraniem bezpośrednich sprawców wykroczenia nie chcą widzieć innych winowajców. Jest to pogląd mylny, bo jak wyżej powiedziałem: jaki komisarz taki cały komisariat i jaki komendant placówki taką jest cała załoga placówki. Zły dowódca nie potrafi wywrzeć wpływu na podkomendnych, nie da im dobrego przykładu, nie poprowadzi ich dobrą drogą, — ostatecznie nie potrafi zmusić do posłuchu zbyt opornych.

Naturalnie, oficerowie Str. C. napotykają na duże trudności (ale nie niemożliwości) z powodu rozrzucenia nietylko placówek, ile poszczególnych strażników, mieszkających po kilka kilometrów od miejsca służby. Jednak ten stan rzeczy wcale nie wyklucza możliwości i obowiązku utrzymywania jaknajściślejszego kontaktu komendanta odcinka komisariatu ze strażnikami. Są przecie godziny wykładów lub odpraw, godziny spotkań na granicy przy przeprowadzaniu jej kontroli, kiedy to oficer może (i powinien) dłużej porozmawiać z podkomendnymi albo nawet z jednym podkomendnym. Często mylnem się okazuje twierdzenie, że „przecie z jednym człowiekiem nie będę miał wykładu“. A czy pan Komisarz nie pragnąłby często, ażeby okręgowy Inspektor poświęcił mu, wyłącznie dla niego, jedną lub dwie godziny rozmowy w sprawach nawet osobistych? Jedna godzina poucza.



Grupa funkcjonarjuszów Str. Celnej kom. „Janowo“.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

zł. mjr. WŁADYSŁAWA BAGIŃSKA

jąco-wychowawczej pogawędki, jaką poprowadzi oficer Str. C. spotkawszy na patrolu strażnika i idąc sobie razem, może wyrzucić bardzo duży nieraz wpływ na sposób myślenia, a w konsekwencji i na postępowanie tego człowieka, który zresztą swymi wrażeniami podzieli się najpewniej z kolegami i może z rodziną.

Właśnie — i z rodziną. Komisarz powinien pamiętać stale, że wypowiedziane przezeń poglądy i uwagi często rozchodzą się dosyć daleko. Daje mu to możność wywierania kulturalnego wpływu i poza obręb placówki. Zresztą każdy strażnik jest zwykle przejściowo w S. C., jak był przejściowo w wojsku, i zetknął się pierwszy i jedyny raz tu i tam bardzo blisko, bezpośrednio z inteligencją w osobach swych przełożonych, i odejdzie kiedyś „do cywila” odpowiednio nastrojony, nauczony, — ba, nawet wychowany lub może przekształcony. Czy to wobec tej wdzięcznej i poważnej roli, jakiej okazja nasuwa się oficerom Str. C., szkoda będzie tych godzin, które zużytkowało się na pogawędkę i nauczanie strażnika, choćby każdego oddzielnie? Często interwencje osób i instytucji postronnych w sprawach strażników są

skutkiem niedostatecznego zainteresowania się przełożonego ich losem.

Przed paru miesiącami jeden mój przyjaciel kapitan w rezerwie, pokazał mi krótki list mniej więcej treści:

Szanowny Panie Kapitanie!

„Dowiedziałem się, że Pan Kapitan mieszka bardzo blisko, bo ja pracuję teraz w starostwie i proszę o pozwolenie odwiedzenia Pana Kapitana, żeby podziękować za tę naukę, którą mi Pan udzielił, jak staliśmy pod Baranowiczami. Posłuchałem Pana Kapitana i teraz jestem zadowolony i szczęśliwy”...

Co tam ci dwaj jegomościowie sobie gadali w okopach, niemyci i głodni, — to ich rzecz. Ale wielką rzeczą w duszy owego kaprała stała się odmiana, jaka w nim się zrobiła pod wpływem jednej tylko jednej rozmowy ze swym kapitanem. Dlatego tak stale, aż do znudzenia podkreślałem ważną rolę tego wpływu, jaki przełożony ma obowiązek wywierać na swych podkomendnych wogóle, a na każdym podkomendnym w szczególności.

MUZEUM
(d. Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA)

Czy i jak mamy brać udział w uroczystościach narodowych.

Pierwszy to raz, w dniu 11 listopada b. r. Straż Celna na większą skalę wzięła udział w uroczystym obchodzie święta państwowego. Jak widać z kilku choćby opisów, zamieszczonych w Czatach, występ ten wypadł udatnie i hamowana dotąd inicjatywa i przedsiębiorczość w tym kierunku funkcjonariuszów Straży Celnej, znalazły w ostatnim święcie pełne ujęcie.

Z zajęciem czytałem opisy, z radością dowiadywałem się o wybitnym udziale Straży Celnej w święcie państwowym na pograniczu. Porównując zaś nowy stan rzeczy z niedawnym jeszcze okresem, kiedy to wystąpienie oddziału Straży w podobnej uroczystości uważane było za zbędne afiszowanie się, doszedłem do następujących wniosków co do celu i sposobu obchodzenia przez nas świąt narodowych.

Bezspornie podstawowym naszym zadaniem jest sumienne wypełnienie obowiązków służbowych. Ciężka nasza służba, rozrzucająca nas po długiej i krętej linii granicznej, nie znosi przerw i nie pozwala nam na równoczesne stawianie się w jednym miejscu do apelu. Żaden z naszych przełożonych nie widział jeszcze całej swej armii „w kupie”. Chyba wielki dowódca placówki, o składzie „jeden, — jeden”. Nie możemy zatem i nie wolno nam wystąpić w uroczystości państwowej tak, jakbyśmy chcieli. Przeciwnie, w wielu wypadkach wskazane będzie

wysłanie w takim dniu większej ilości ludzi do służby, niż zazwyczaj. Wszystko to prawda, ale udział w święcie państwowym to także obowiązek, obowiązek dalszy wprawdzie, na tyle przecież ważny, że uchylać się od niego nie wolno.

Bo zważmy tylko: w święcie państwowym w stolicy kraju bierze udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z całym Rządem, bierze udział Sejm, Senat i wojsko, ba, nawet posłowie państw obcych uważają za swój obowiązek stawić się w tym dniu w Katedrze, czy na Placu Saskim.

W miastach wojewódzkich na czele uroczystości stoją Wojewodowie, powiatowych — starostowie. Tam, gdzie tych władz niema, do wzięcia udziału w święcie narodowym obowiązany jest będący na miejscu funkcjonariusz państwowy.

Dlaczego? Celem święta państwowego jest przez przypomnienie ważnego w dziejach kraju wypadku umocnić społeczeństwo w miłości ojczyzny i poczuciu państwowym. Święta narodowe to ogniwa, wiążące z sobą wyniki i prace poszczególnych pokoleń, to kolumny podtrzymujące wielką budowę, nazywaną się tradycją.

Wszystkie państwa mają swe święta narodowe. Z tą tylko różnicą, że w jednym dniu takim jest dzień „Kaiserparady”, w innych, jak we Francji, Stanach Zjednoczonych i u nas, — dzień wolności.

I rzecz ciekawa: w Polsce przeciw obchodom świąt narodowych występują głównie ci, którzy dawniej z zapalem maszerując w „Fackelzugu” najgłośniej wyciągali niepolskie hymny państwowe. Ale mniejsza o nich...

Na pograniczu święta narodowe specjalne mają cele. Ludność na wszystkich prawie granicach jest mieszana i, jak to już nieraz podnoszono, najwięcej na wpływy obce narażona. Uroczysty obchód święta narodowego przekonywa tę ludność o sile i zwartości państwa. Krótka przemowa, skromny nawet pochód małego oddziałku, posiada w małym miasteczku lub na wsi wielką siłę atrakcyjną. Staje się zdarzeniem, od którego nieraz i bieg czasu się liczy. Cóż dopiero, gdy lokal urzędowy i szkoła są uroczystie udekorowane, gdy w kościele parafjalnym odbyło się uroczyste nabożeństwo!

Od początku pamiętał o tem K. O. P., którego udział w świątkach narodowych na pograniczu wschodnim ma już ustaloną sławę. I u nas większość kolegów zdawała sobie z tego sprawę, dopóki nie zmroził ich zapału chłód jednostek, szyderczo wyrażających się o „cyrkusach”.

Teraz kilka uwag, jak obchodzić święta państwowe.

Przywykliśmy w ciągu lat niewoli do żalobnego prośalnego charakteru naszych świąt narodowych.

Śpiewaliśmy psalmy pokutne, modliliśmy się o przywrócenie wolności. Ten poważny ton świąt narodowych utrzymuje się miejscami do dnia dzisiejszego.

A przecież dzisiaj mamy już Ojczyznę, jesteśmy wolni, i nie smućć, a radować nam się należy. To też święto państwowe w wolnej Polsce powinno być świętem radości i wesela.

Ogólny program dałby się ująć w następujący sposób: uroczyste przybranie lokalu urzędowego (przydałyby nam się flagi państwowe nawet na placówkach), nabożeństwo w kościele parafjalnym, przegląd sił i okazanie gotowości służenia Państwu przez urządzenie defilady oddziałów wojskowych, Straży Celnej, Policji Państwowej, organizacji przysposobienia wojskowego, straży pożarnej i działwy szkolnej, krótki odczyt okolicznościowy i urządzenie zabawy ludowej, o ile możliwości z przedstawieniem amatorskiem.

Kilka słów o zabawie. Bawić się, to niekoniecznie się zalać. Święto państwowe nie jest wprawdzie dniem propagandy trzeźwości, przez nadużycie jednak alkoholu, łatwo wręcz przeciwne, niż zamierzone wyrzucić może wrażenie i skutek. A już wstyd byłby i skandal, gdyby przy sposobności święta państwowego przedstawiciel władzy... — nie, lepiej nie kończmy.

Komisarz Kundziolka.

N A S Z E B I B L J O T E K I.

Jak wielkie znaczenie mają biblioteki dla szerzenia oświaty, świadczy już to, że obecny Rząd zamysła wydać rozporządzenie, mocą którego na zarząd gmin miejskich i wiejskich ma być nałożony obowiązek zakładania bibliotek publicznych.

Nie myślę też na ten temat się rozpisywać ponieważ — sądząc z artykułów w „Czatach” można przypuszczać, że funkcjonariusze poszczególnych komisariatów należycie to ocenili i we wszystkich komisariatach są już biblioteki założone.

Chciałbym jednak inną sprawę poruszyć i przedstawić, że zarządzanie bibliotekami w komisariatach we własnym ich zakresie, jest z powodów poniżej podanych niepraktyczne.

Mianowicie daje się zauważyć, że poszczególne komisariaty zakupują te same książki, które potem, po przeczytaniu przez wszystkich funkcjonariuszów danego komisariatu, leżą w szafie bezużytecznie aż je po długim czasie weźmie ponownie do przeczytania funkcjonariusz przeniesiony z innego komisariatu.

Ze składek, które się obecnie zbiera w dowolnej wysokości w poszczególnych komisariatach, zakupuje się przeważnie książki tanie i mniej wartościowej treści, ponieważ na książki lepsze, a temsamem droższe, zebrane kwoty nie starczą.

Obecnie książki biblioteczne są przeważnie w przechowaniu komisariatów, skąd funkcjonariusze biorą je do czytania przy nadarzającej się sposobności. Wobec tego jednak, że takich sposobności jest niewiele, nie można się dziwić, że wymiana książek odbywa się powolnie, ponieważ jest to poddyktowane siłą faktu, dalekiej odległości placówki od komisariatu.

A zatem powyższe okoliczności już same nاپrowadzą nas na konieczność jednolitego uregulowania tej sprawy, co przedstawiam sobie w sposób następujący:

W pierwszej linii zachodziłaby potrzeba, żeby wszyscy funkcjonariusze solidarnie uchwalili wysokość miesięcznej składki na bibliotekę, którą można by im z poborów strącać. Biblioteki dotychczas

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISIA

przez komisariaty zarządzane, przeszłyby pod zarząd Inspektoratów Granicznych, gdzie przesyłanoby miesięcznie zebraną kwotę. Inspektorat Graniczny pokrywałby z tych pieniędzy wydatki na zakup nowych książek, oprawę tychże i odnowienie opraw zniszczonych, oraz koszty administracyjne.

Każda placówka otrzymałaby skrzynkę biblioteczną, która byłaby w przechowaniu kierownika placówki lub w lokalu kancelaryjnym placówki. W skrzynce byłoby 20 do 30 książek, które po przeczytaniu przez wszystkich funkcjonariuszów danej placówki, na wniosek kierownika byłyby wymieniane na inne. Oprócz tego w tejże skrzynce znajdowałyby się stale, różne podręczniki fachowe i inne książki o treści ogólnokształcącej.

Wydawanie książek funkcjonariuszom nie narażałoby wówczas na wielkie trudności, i mógłby z łatwością zająć się nim kierownik placówki.

W każdej skrzynce znajdowałby się spis książek w niej przechowywanych, który w odpisie zatrzymywałby Inspektorat Graniczny. Do każdej książki byłaby dołączona karta wypożyczenia np. według poniższego wzoru:

Przy wypożyczaniu książki potrzebowałby kierownik placówki tylko w karcie wypożyczenia znajdującej się w tejże, wypełnić, komu i kiedy wydał książkę i kartę włożyć ponownie do skrzynki. Na podstawie tych kart wypożyczenia, bez potrzeby prowadzenia

Nr. książki..... (Według ogólnego spisu książek danego I. G.)

Nazwisko i imię autora:.....

Tytuł.....

Nazwisko i Imię wypożyczającego	Data wypożyczenia i zwrotu
---------------------------------	----------------------------

jakiegokolwiek ewidencji oddzielnej, mógłby po pewnym czasie Inspektorat Graniczny wydając placówce nowe książki, stwierdzić czy funkcjonariusze danej placówki książki już czytali.

Cały inwentarz biblioteczny wraz z książkami pozostałby niepodzielną własnością ogółu funkcjonariuszów i temsamem dysponowanie majątkiem bibliotecznym musiałoby zależeć od naszych władz przełożonych, które napewno we właściwym czasie i w tej sprawie wydadzą odpowiednie zarządzenia, oraz regulamin biblioteczny.

Zajmując w tej sprawie głos, zwracam się do P. T. czytelników z prośbą o wypowiedzenie się na łamach Czat o swoich dotychczasowych doświadczeniach w racjonalnym organizowaniu bibliotek.

St. Rogala Kostecki, pkom. Str. C.

Wierzchem wzdłuż granicy.

Mając od początku swej służby przydzielonego konia rządowego, wałacha „Absurda” lat 8, w ciągu paroletniej służby przywiązałem się do niego bardzo i poznawszy jego zalety, jak wytrzymałość, duży zmysł orientacyjny i inteligencję, — żał mi było rozstać się z wiernym koniem. Wobec powyższego, w związku z likwidacją odcinka gran. Suwałki, wniosłem do Naczelnego Inspektoratu prośbę o przeniesienie konia wraz ze mną na nowe miejsce służbowe, zobowiązując się dokonać przesiedlenia marszem konnym.

Uzyskawszy zezwolenie I. O. Mazowieckiego na powyższą prośbę, rozpocząłem podróż w dniu 6 listopada o godz. 16, wyjeżdżając z b. Kom. Str. C. w Lipowce na swym kasztanie i biorąc z sobą psa, dobermankę „Muche”. Wyekwipowanie moje zredukowane do minimum, — składało się z małego chlebaka jako mojej torby podróźnej, zapasowej porcji owsa, żeby w razie późnego przybycia na nocleg mieć zapewniony obrok, oraz siodła z trenzlą i kantarem. —

Obciążenie konia t. j. waga jeźdźca i wyekwipowania wynosiło 115—117 kg. co stanowiło ładunek bardzo ciężki nie dający się jednak zmienić, gdyż paktaszy i tak nie brałem, pozostawiając tylko niezbędne przedmioty zaś główny ciężar nie dający się zmniejszyć stanowiła 100 kg. moja waga własna. — Pierwszy nocleg miałem w Augustowie. aby nazajutrz zrana specjalnie dobrze okuć konia w kuźni pułkowej 1 pułku Ul. Krechowieckich posiadającej znakomitych podkuwaczy, tak że w dalszą drogę jechałem na kasztanie elegancko i dobrze okutym i idącym jak lalczka. 1-go i 2-go dnia podróży pogoda aczkolwiek jesienna sprzyjała — jechałem rażno, bez deszczu i na nocleg przybyłem do Grajewa, gdzie stanąwszy późno, dzięki uprzejmości komendanta P. P. P. pana kom. Ż. ulokowałem się wygodnie w gościnnym pokoju przy Starostwie. Nazajutrz zameldowałem się w Insp. Gr. Str. C. gdzie na mapie wytknąłem dalszą marszrutę via Szczuczyn, Kumelsk, Kolno, Myszyniec, Chorzele i udałem się w dalszą drogę. Koło Szczuczyna zboczyłem z twardej szosy do granicy i krótko pogóściwszy i napasłszy konia w kom. Chojnowo u pana pkom. Proszkowskiego, zasięgnąwszy Jego wskazówek jako doświadczonego kawalerzysty, wyruszyłem w dal-

PRZEMYTNICY.



Na dzikim polu — pustkowiu
Wśród nocy ciemnej o nowiu,
Gdy niebo skryte chmurami,
Wówczas to ciągną sznurami,
Cicho bez szumu, hałasu
Przez łąki, pola..., do lasu.

Idą powoli i niemi
Mocno schyleni ku ziemi,
Jak czarne widma — upiory
Ciągną do skrytej swej nory,
Suną od strony granicy —
— To przemytnicy...

Wicher dokola szaleje,
A grom się w oczy im śmieje;
Gdy oni — ludzie „Camorry”
Niosą wypchane swe wory
Skarbem wyrosłym jak z błota,
Gdzie pełno nędzy i złota,

Idą tak zbrojni wśród nocy,
Gotowi użyć przemocy,
Jak stado krwawych wampirów
Na skrzydłach żywiołów — wirów,
Idą jak duchy — pątnicy —
— To przemytnicy...

Czasami w drodze przystają,
W płuca tlen z trudem wdychają;
Prostuje krzepkie swe bary
Przemytnik młody i stary
Wreszcie jak piorun głos krzyknie:

„Stój, straż celna!” Hukną strzały,
W posadach zadrzał świat cały,
A rano — słońce się śmieje,
Kiedy krew z piersi się leje!...
Trupów znajdują strażnicy. —
— To przemytnicy...

Zakopane, 11. IX. 27.

Zygmunt Frej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

Im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISZA

szą drogę obok rowu granicznego. Wzorowo utrzymana droga patrolna rzeczywiście zasługuje na uwagę, wyborczego jej stanu. Wytknięta bielonymi wapnem glazami, zaopatrzona w dobrze utrzymane mostki ułatwiają patrowanie równocześnie daje istotnie możliwość sprawdzania śladów przekroczeń granicy, co też nigdy nie ujdzie oczom strażnika. — Nocleg wypadł mi w Kumelsku u pan. kom. Chmielewskiego, skąd po gościnnym przyjęciu w dalszą drogę wyjechałem na Kolno, chcąc puszcze kurpiowskie przebiec gościńcem, nie narażając się na kołowanie przy granicy, wskutek znajdujących się tam bagien i trzęsawisk.

Szybko minąłem Kolno, zatrzymując się na noclegu w Dębaku, dość dużej — wiosce kurpiowskiej, w obrębie puszczy Myszynieckiej, o której nawiasem mówiąc pozostała tylko legenda gdyż w istocie las jest tam taki nijaki: i wyrębany, zniszczony, jakby stratowany i raczej zagaje przypomina niż puszcze. Ślady rabunku i wojennej gospodarki niemieckiej na każdym kroku przeglądają w zniszczonym lesie jak: w szosie dobrze zbudowanej od Kolna do Myszynca i dalej do granicy, co było dla mnie nieoczekiwanem zupełnie, bo jako powojenna na żadnej z map nie

figuruje, również jak i kolejka biegnąca wzdłuż szosy. Ludność tamtejsza lubuje się w dobrych koniach i widziałem dużo b. ładnych, rosłych koni, przejazd mój zrobił dużą sensację i w wielu miejscach prowadziłem propagandowe rozmówki na temat Str. Celnej z ludnością, co nie przeszkadzało tłumnemu przyglądaniu się memu koniowi i niedwuznacznym uwagom że „ten kasztan toby się do Prus zdał“, tak że na noclegach byłem zadowolony iż moja Muszka śpiąc z kasztanem jest najlepszą jego opieką tem bardziej, że okolice tamtejsze słyną z koniokradztwa. Muszka w wielu miejscowościach imponowała ludności gdyż pozostawiona przy koniu, strzegła go tak że nikt nie mógł się zbliżyć, co wywoływało zachwyt i okrzyki „a to ci robak rozumny niczem człowiek i widać uczoney“. Między innymi w rozmowach z ludnością potwierdza się celowość naszego systemu ochrony granicy i wywiadu. gdyż mówiono: „za ruska, jak żołnierz stał na granicy to i na ryzykę oplata było chodzić, bo choć i niejedna kulka gwizdnie, jak z towarem lecisz, aleś jak przeszedł — to spokój i towar oddasz gdzie należy, a teraz na granicy mało kto jest, ale zato strażnicy po wsi cnodzą wszystko patrzą i słuchają i chociaż przeniesiesz granicę to ci

Z rozkazów Pana Naczelnego Inspektora.

Pochwała w związku z uroczystościami 11 listopada.

W rewji wojskowej na placu Saskim w Warszawie, w dniu 11 listopada b. r. Straż Celna reprezentowana była przez półbataljon wystawiony przez Centralną Szkołę Straży Celnej.

Oddział Straży Celnej przez swą wzorową postawę godnie wywiązał się z nałożonego nań zadania, za co wyrażam pochwałę dowódcy półbataljonu, kpt. Sulikowi, oficerom kompanijnym pkm. Mazurowi i pkm. Chmielowskiemu i wszystkim podoficerom Straży Celnej, którzy brali udział w defiladzie. (Rozk. 12 pkt. 1.)

Przeniesienie siedziby Inspektoratów Okręgowych.

Z dniem 25. XI. br. siedziba urzędowa Mazowieckiego I. O. została przeniesiona do Ciechanowa.

Z dniem 2. XII. br. siedziba urzędowa Pomorskiego I. O. została przeniesiona do Czerska. (Rozk. 12 pkt. V.).

na tyłach złapia i do urzędu ciągną. A i naród mdły stał jak się zielony dobrze weźmie i traktamentu nie pożałuje, to wielu wygoda i nawet naprowadzi". Z tych rozmów widzimy że wyniki z konfidentów i wywiadu możnaby było jeszcze zwiększyć. jednak niezbędnem jest posiadanie zryczałtowanego funduszu na wywiad, coby dało możność funkcjonariuszom rozszerzyć zakres swej pracy wywiadowczej, jak i podwładnych, nie jak dotychczas głowić się nad formalistyką „funduszu wywiadowczego” z dykcji. Dnia 10, XI. wyjechałem na Myszyniec do Chorzel, gdzie stanąłem wieczorem i zameldowawszy się Kier. I. G. panu st. kom. Wołosiewiczowi, przez którego uprzejmie przyjęty ulokowałem konia w stajni Kom. Str Celnej, poczem postanowiłem po przebyciu 200 klm drogi i mając na względzie przypadające na jutro święto narodowe 11 listopada zrobić dniówkę i dać spocząć koniowi. W Inspektoracie też z okazji święta dekorowano pięknie lokal biurowy jak wewnątrz, tak i nazewnątr.

Korzystając z odpoczynku wypałem się dobrze, dotychczas bowiem najwięcej czasu i kłopotów w podróży, sprawiała nie jazda, lecz oporzadzanie konia i psa i szukanie furazu, stajni i noclegu, tak iż czasami żałując czasu na szukanie wypadło mi spać wprost na słomie. Kasztan w podróży idzie bez zarzutu, lekko i wytrwale, ale też i owsa mu nie za-

Podziękowanie Pana Naczelnego Inspektora.

Rozkaz 12 zawiera następujące awizo: „Panom Oficerom i Szeregowym, którzy złożyli mi życzenia z powodu nadania mi Orderu „Odrodzenia Polski” wyrażam serdeczne podziękowanie.

(—) Pasłowski plk”.

Oficerskie sądy honorowe, a oficerowie rezerwy.

Dz. Rozk. M. S. Wojsk. zawiera w Nrze. 33 z br. nowy Statut Oficerskich Sądów Honorowych. Statut posiada wielkie znaczenie dla oficerów rezerwy, w myśl bowiem jego postanowień podlegają oni obecnie w sprawach honorowych orzecznictwu oficerskich sądów honorowych.

Oficerskie sądy honorowe dzielą się na:

- a) sądy honorowe dla oficerów młodszych
- b) sądy honorowe dla oficerów sztabowych
- c) sądy honorowe dla generalów.

Oficerowie tak zawodowi, jak rezerwy podlegają za przewinienia popełnione w czasie, kiedy nie pełnią służby czynnej temu sądowi honorowemu, który znajduje się najbliżej ich miejsca zamieszkania.

Każdy ma prawo donieść właściwemu przełożo-

lowałem dając na porcję po 3 kg. zaś na noc i po 4 kg. Podkowy trzymają dobrze choć prawie ciągle droga idzie po szosie, co zużywa haciele, więc musiałem mieniać zapasowemi, i szkodzi koniowi nie lubięcemu biedz'po twardem, tak że gdzie można wybierałem dróżki obok szosy, zaoszczędzając nóg kasztana. Również na szosie niemilem było częste mijanie się z samochodami, których i kasztan i Mucha nie lubią tak że zawsze kasztan harce wyprawiał i przez rowy skakał, a Mucha z dzikiem ujadaniem narazając się na przejechanie ścigała auta. W przebytej drodze rzucił się bardzo w oczy, szczególnie w pow. ostrołęckim brak tabliczek orientacyjnych i drogowskazów na krzyżówkach przy drodze. Wypocząwszy w sobotę 12-go o godz. 6 wyjechałem w dalszą drogę do Działdowa na Mławę. Przybyłem do I. G. w Działdowie wieczorem—był to najcięższy z moich przemarszów dziennych, gdyż przewyższał 70 klm. drogi. Zameldowałem się w I. G. i ulokowałem kasztana w stajni Str. C. sam udając się na nocleg do hotelu, poczem o godz. 7 następnego dnia wyruszyłem w drogę chcąc zrobić ostatni nocleg w tym dniu. Ze względu na b. trudną drogę po szosie zamarniętej z powodu silnego mrozu w nocy, przyczem dał ostry wiatr z krupą śniegu, wjechało się jak po szkle i podróż zrobiła się ciężką, tak iż parogodzinny odpoczynek spędzony w Działdowie

otr. Musi on być wolny od takiego używania, któreby przeszkadzało władzom w prawidłowej ochronie granicy i służyć będzie, jako droga obchodowa dla straży, pełniącej ochronę granic.

Strefa nadgraniczna obejmuje obszar, leżący wzdłuż całej linii granicznej szerokości 2-ch klm., licząc od linii granicznej, a w wypadkach, w których właściwości terenu lub ukształtowanie granicy wymagają tego, strefa nadgraniczna może być przedłużona do 6 klm. lub zwężona poniżej 2-ch klm. Bezpośrednie poblizie granicy przyciąga wszelkiego rodzaju elementy, które mogą każdej chwili z łatwością przejść za granicę, chroniąc się w ten sposób przed odpowiedzialnością sądową. Wskutek tego nowa ustawa musiała zawierać przepis, któryby uzależnił przebywanie w strefie nadgranicznej ludności napływowej od zezwolenia miejscowych władz administracyjnych, odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo.

Bezładne zabudowywanie terenu w pobliziu granicy utrudnia jej ochronę, a jest częstokroć dokonywane w tym celu, aby uniemożliwić straży granicznej wypełnianie jej obowiązków, nadto — jak wykazały doświadczenia z czasów wojny — pewne budowle i urządzenia są już z góry przeznaczone dla nieprzyjaciela w razie zatargu zbrojnego; wszyscy dobrze pamiętamy z czasów wielkiej wojny, jak place tenisowe nagle zamieniały się w doskonałe stanowiska artylerji, a pewne gmachy były niczem innym, jak drogowskazem dla wojsk nieprzyjacielskich. Dlatego znaczenie budowli i trwałych urządzeń w strefie nadgranicznej będzie uzależnione od pozwolenia odpowiednich władz. Oprócz tego w wypadkach koniecznych władze państwowe mają bezwzględne prawo wywłaszczenia budynków, lub gruntów, o ile zajdzie konieczność użycia ich do ochrony granicy, a właściciel nie będzie chciał dobrowolnie sprzedać danego obiektu.

Ze względu na to, że obszary pograniczne stanowią zarazem strefę zmagania się interesów państwowych polskich z naporem elementów obcych, dążących do zalewu i opanowania terenów, i że na znacznej części tych obszarów ogniskuje się działalność, kierowana przez czynniki, znajdujące się poza granicami państwa, nowa ustawa przewiduje utworzenie pasa granicznego, który obejmować będzie cały obszar powiatów przylegających do granicy. O ile szerokość pasa nie osiąga w ten sposób 30 klm., włączone będą do niego te gminy sąsiednich powiatów, których obszar leży w całości lub części w odległości 30 klm. od linii granicznej.

W pasie granicznym władze administracyjne 1-ej instancji mogą nie pozwolić na pobyt lub zamieszkiwanie od roku do 10 lat osobom ukaranym za działalność przeciwpaństwową, przemytnictwo, szpiegostwo i t. p. W pasie granicznym ustawa wprowadza cały szereg ograniczeń dla cudzoziemców, zamieszkałych chwilowo lub na stałe w Polsce.

Dla zapewnienia poszanowania przepisów, zawiera ona sankcje karne: przy przekroczeniu przepisów mniejszej wagi o wymiarze kary orzeka władza administracyjna 1-ej instancji, zaś przy wykroczeniach większych — sądy powiatowe. Nieposzanowanie przepisów ustawy będzie karane więzieniem od 6 tygodni do 6 lat.



Szanowny Zarząd Biblioteki w Bakalarzewie.

Redakcja „Czat” otrzymała od Zarządu biblioteki w Bakalarzewie kwotę 18 (ośmnaście) złotych, jako pozostałość kasową po zlikwidowaniu komisariatu, z przeznaczeniem na „zasilenie pisma”.

Za wyrażone nam w ten sposób uznanie przez wdzięcznych czytelników serdecznie i szczerze dziękuję. Jest ono jednym więcej dowodem, że praca Redakcji znajduje zrozumienie u czytelników Czat.

Proszę mi nie brać za złe, ale do czasu, póki sam jestem wydawcą, pieniędzy na zasilenie pisma od czytelników przyjmować nie mogę.

Koszta wydawnictwa pokrywam z prenumeraty, gdyby ta nie wystarczała, wolno mi prosić o pomoc władze przełożone, wolno apelować do czytelników, ale tylko o abonowanie pisma, nigdy zaś o nadsyłanie składek na fundusz prasowy.

Nadeslaną kwotą pozwalam sobie zadysponować w ten sposób, że w imieniu biblioteki w Bakalarzewie przekazuję ją na ręce Komitetu Internatu, przy Małopolskim Inspektoracie Okręgowym, z przeznaczeniem na fundusz Internatu.

Serdecznie pozdrawiam pp. członków b. zarządu biblioteki w Bakalarzewie.



Feliks
MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
WŁADYSŁAWA BAGINIS

HOJNY DAR.

Pod pow. tytułem otrzymaliśmy od p. Wandycza, kierownika szkoły w Bakalarzewie, nast. pismo:

Komisariat Straży Celnej, w związku z likwidacją tegoż na tutejszym odcinku granicznym, dzięki pełnej zrozumienia inicjatywie pana komisarza Kurosza Feliksa, przekazał tutejszej czteroklasowej Szkole powszechnej, pięciolampowy aparat „Radjo” wraz z głośnikiem i kompletnym urządzeniem, zakupiony ze składek poszczególnych funkcjonariuszy. Nadmienić należy, że tenże komisariat, był jedyną placówką na terenie tutejszej osady, która rozumiała potrzebę tak ważnego środka, przyczyniającego się do szerzenia oświaty i kultury wśród społeczeństwa także

i na krańcach Rzeczypospolitej Polskiej, dając możliwość słuchania koncertów i odczytów z różnych dziedzin, przez radio ogółowi społeczeństwa tutejszej osady. Mając na względzie nieprzerwany kontakt, tutejszego społeczeństwa, z kulturą i oświatą, opuszczając teren tutejszego odcinka granicznego, ofiarowuje cenny dar tutejszej Szkole Powszechnej dając, tem samem dobitny dowód swej ofiarności także na polu oświaty. To też niezatarte wspomnienie zostawił komisariat w sercach i umysłach społeczeństwa, tej o 500 m. odległej od granicy niemieckiej, osady Bakalarzewa.

Serdeczne „Bóg zapłać“ i życzenia pomyślnej pracy na nowych placówkach, przesyła tutejsze społeczeństwo ofiarodawcom, w szczególności panu komisarzowi Kuroszowi Feliksowi, za ideową i pełną zrozumienia na polu oświaty, inicjatywę.

Antoni Wandycz.
kier. Szk. Powsz. w Bakalarzewie.

Policja Państwowa.

Projekt nowej ustawy o policji państwowej jest obecnie w stadium uzgodnienia z poszczególnymi ministerjami.

Opracowanie nowej ustawy o policji państwowej miało na celu zużytkowanie doświadczeń, nabytych w ciągu siedmioletniego stosowania ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 roku, oraz uzgodnienie tej ustawy uchwalonej w początkach organizowania się naszego państwa z późniejszymi ustawami i rozporządzeniami, ustalającymi organizację ogólnej administracji państwowej oraz prawa i obowiązki funkcjonariuszów państwowych.

Zasadnicza koncepcja ustawy z 1919 r., która polega na tem, że policja stanowi jednolity państwowy korpus, mający za zadanie czynności wykonawcze w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego, nie jest zmieniona. Tak jak poprzednio, policja państwowa w tym zakresie podlegać ma władzom administracji ogólnej, wykonując poza tem zlecenia bezpośrednio władz sądowych i prokuratorskich, jako ich organ pomocniczy przy prowadzeniu dochodzeń karnych i śledztw.

Przygotowanie korpusu do należytego wykonywania obowiązków i jego utrzymanie na poziomie właściwym stanowi zadanie przełożonych policyjnych; pod tym względem projekt zapewnia władzom administracji ogólnej tak daleko idące prawo wglądu i ingerencji, jak na to pozwala względem jednolitości korpusu i wymagania dyscypliny. Stanowisko ministra spraw wewnętrznych, jako najwyższego zwierzchnika policji, jest w projekcie specjalnie podkreślone.

Nowy projekt ustawy różni się od starej ustawy tem, że obejmuje również pragmatykę służbową. Przepisy pragmatyki służbowej dla funkcjonariuszów państwowych, zawarte w tym projekcie, opierają się na ogólnych postanowieniach o służbie cywilnej. W zakresie uposażenia i zaopatrzenia projekt przewiduje wydanie specjalnych ustaw o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem policji państwowej.

Uposażenie policji, według projektu, ma się składać z uposażenia zasadniczego, przywiązanego do stopnia służbowego i z dodatkowych świadczeń. Do uposażenia zasadniczego wchodzi cała płaca miesięczna wraz z dodatkami: rodzinnym, na umundurowanie i wyekwipowanie oraz mieszkaniowym. Dodatkowe świadczenia obejmują: dodatki służbowe, pomoc lekarską i ulgę w przejazdach państwowymi środkami komunikacyjnymi. W zakresie zaopatrzenia emerytalnego projekt postanawia, że do czasu wydania nowej ustawy, pozostają w mocy dotychczasowe przepisy emerytalne z pewnymi zmianami. Najważniejsze z tych zmian są, że lata przesłużone w policji ze względu na specjalnie uciążliwy i wyczerpujący charakter służby policyjnej, mają być obliczane w wyższym wymiarze; funkcjonariusz policji, który w związku ze służbą był ranny lub doznał nieszczęśliwego wypadku i utracił całkowicie zdolność do pracy zarobkowej, otrzymuje niezależnie od emerytury jednorazowe odszkodowanie w wysokości dwuletniej płacy oraz także odszkodowanie otrzymuje wdowa lub dzieci funkcjonariusza, jeżeli z przyczyn, związanych ze służbą, utracił życie.

Wprowadzone są w projekcie specjalne przepisy o odpowiedzialności karnej policji za przestępstwa służbowe. Przepisy dyscyplinarne zmodyfikowano w kierunku zaostrzenia dyscypliny.

◆◆◆

**MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych**
W ZAKOPANIE

List do Redakcji (w sprawie internatu).

W Nr. 24 „Czat“ poruszona była sprawa internatu dla dzieci funkcj. Straży Celnej. Autor notatki podając szczegóły o Zakopanem popełnił małą nieścisłość co do ilości szkół, którą chcę tutaj naprawić,

Zakopane posiada: 8 kl. gimnazjum państwowe, 5 kl. gimnazjum prywatne z prawami, państwową szkołę zawodową przemysłu artystycznego, (jest to jedyny zakład w Polsce) szkołę freblowską i 7 kl. szkołę powszechną.

Jednocześnie nadmieniam, że w Zakopanem znajduje się 5 większych internatów prowadzonych przez profesorów tutejszych szkół. Koszta utrzymania w tych zakładach wynoszą średnio 5 zł. dziennie

Ponieważ około 90% młodzieży szkolnej zagrożonych jest gruźlicą, więc oczywista, że tutejsze warunki klimatyczne są może najodpowiedniejsze do uodpornienia organizmu na tę straszną chorobę.

W związku z internatem, chciałbym poruszyć tu jeszcze jedną niezmiernie ważną, wprost palącą sprawę. Wiadomo, że każdy granicznik naraża się dniem i nocą nietylko na niebezpieczeństwo utraty życia, lecz i zdrowia! Różne przeziębienia zaziębienia, zapalenia opłucnej, oskrzeli, gardła i płuc, a także zachorowania na gruźlicę (suchoty) są bardzo liczne. A czy dotychczasowe środki leczenia są dostateczne? Z prawdziwą przykrością musimy odpowiedzieć, że nie! Nieumiejętnie prowadzona kuracja domowa, przewa nie w złych warunkach higienicznych, zamiast przynieść ulgę choremu, często powoduje cierpienia. Szpitale jak wiadomo służą w przypadkach bardzo już ciężkich. Więc stajemy wobec faktu, że funkc. Str. Celnej z widocznymi objawami choroby, a nie mający chęci iść do szpitala pozostawiony jest samemu sobie, bez ścisłej opieki lekarskiej. Temu stanowi rzeczy musimy zaradzić. Policja państwowa niech będzie nam przykładem, posiada ona w kilku miejscowościach klimatycznych własne „Domy Zdrowia” gdzie wszyscy chorzy funkcjonariusze wyżsi i niżsi kierują się na kurację.

Straż Celna, mimo swego 6-0 letniego istnienia i mimo licznych przypadków zachorowań (głównie na suchoty) powstających z powodu złych warunków bytu, nie posiada dotąd własnego zakładu wypoczynkowo-leczniczego. A taki jest potrzebny, każdy niemal dzień zabiera świeże ofiary! Dajmy tym ludziom możliwość w odpowiednich warunkach zdrowotnych i klimatycznych leczenia się, -a co najważniejsze **WYLECZENIA SIĘ**, by mogli z nowym zapałem sił fizycznych i moralnych stanąć do dalszej pracy w służbie ochrony granic.

Powtarzam tu jeszcze, że szpital tego absolutnie dać nie może.

Powołanie do życia „Domu Zdrowia Straży Celnej” uważam za kwestję najważniejszą dnia i należy do niej z całym zrozumieniem rzeczy się odnieść.

Chciałbym by sprawa ta została poruszona na łamach „Czat” możliwie szeroko, by zainteresować i wciągnąć do akcji wszystkich funkcjonariuszów Straży Celnej.

Nauczycielstwo szkół ludowych, które pod względem up. sażenia stoi na równi ze Str. Celną, zdobyło się na prawdziwy heroizm, bowiem w czasach najcięższych opodatkowało się 1% od poborów miesięcznych i po 4 latach wystawiło w Zakopanem najwspanialsze pod każdym względem sanatorium w Europie! Zdobyli się na czyn, bo mieli zrozumienie.

Straż Celna — mniej liczna, niech robi w

skromniejszym zakresie, choć potrzeby jej wcale nie są mniejsze.

Zakopane uważam za najodpowiedniejsze miejsce, gdzieby można zorganizować taki „Dom Zdrowia” Niemal wszystkie ugrupowania zawodowe, albo już mają, albo powołują do życia czy to sanatoria czy też Domy Zdrowia dla swych członków. Policja państwowa posiada w Zakopanem swój „Dom Zdrowia” Związek urzędników państwowych również, całą litanję możnaby wymienić. Liczny zastęp lekarzy-specjalistów od chorób płucnych i innych jest iękojmią, że leczenie będzie miało wynik dodatni. Na początek możnaby wydzierżawić jaką większą willę, zresztą do szczegółów chciałbym jeszcze wrócić. A może dało by się urządzić pod jednym dachem „Dom Zdrowia” i Internat dla dzieci wwniosłoby to o wiele taniej. Niech się ogół str. cel. wypowie.

MUZEUM
Zygmunta **Polskich**
emer. funk. **Formacji**
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

ROZWÓJ AKCJI KREDYTOWEJ.

Odbudowa długoterminowego kredytu w Polsce zależna jest w znacznym stopniu od normalnego rozwoju bankowości polskiej. Za czasów spadku marki polskiej mieliśmy bardzo wiele instytucji bankowych, załatwiały one jednak przeważnie sprawy, związane ze skupem i sprzedażą akcji, oraz walut zagranicznych. O udzielaniu kredytu lub grupowaniu znacznych oszczędności ze strony tych banków nie mogło być mowy, gdyż wobec spadku marki, udzielone kredyty malały z dnia na dzień, narażając banki na straty, lokowane zaś oszczędności narażały oszczędzających na zupełną niemal stratę lokowanego kapitału. Nic więc dziwnego, iż w miarę powrotu do normalnych warunków i stabilizacji waluty, większość banków nie była przygotowana do wypełniania normalnych funkcji, wchodzących w zakres bankowości, więc gromadzenia kapitałów, oraz udzielania kredytów. W ciągu kilku lat następujących po okresie inflacji, liczba banków w Polsce spadła bardzo znacznie: w styczniu 1924 r. posiadaliśmy 111 central bankowych o 779 oddziałach, obecnie posiadamy tylko 67 central bankowych. Banki te muszą posiadać najmniej 1 milion zł. własnego kapitału zakładowego zgodnie z obowiązującą ustawą. W miarę poprawy naszych stosunków gospodarczych, banki prywatne rozwijają się pomyślnie. W dniu 30 lipca 1927 r. wkłady w bankach prywatnych wynosiły 579 milj. zł. na ogólną sumę wkładów 1.482 milj. zł., to jest 39%. Znaczny udział wzięły też banki prywatne w udzielaniu kredytów. Na ogólną sumę 1.718.6 milj. zł. krótkoterminowych kredytów, udzielonych łącznie przez banki państwowe, komunalne i prywatne, banki prywatne udzieliły 685 milj. zł., co stanowi 39,9% ogólnej akcji kredytowej.

Zmniejszenie więc liczby banków, przez likwidację instytucji finansowych, nie przystosowanych do nowych warunków, lub przez połączenie kilku drobnych instytucji bankowych (fuzje), wpłynęło dodatnio na rozwój pozostałych poważniejszych banków, które opierając swą egzystencję na

zdrowych podstawach ekonomicznych, przyczyniają się poważnie do rozwoju oszczędności, oraz kredytu w Polsce.

KARTELIZACJA POLSKIEGO PRZEMYSŁU.

Dotkliwy kryzys, jaki przeżył po wojnie przemysł, zarówno w Polsce, jak i w całej zachodniej Europie, oraz w Stanach Zjednoczonych, skłonił poszczególne gałęzie przemysłu do wzajemnego porozumienia i zorganizowania dla wspólnej sprzedaży, oraz ochrony gospodarczych interesów. Miejsce zaciętej walki o zbył i konkurencji, istniejącej dotąd między producentami pokrewnych wyrobów, a osłabiającej siły przemysłu, zajęły obecnie wspólne organizacje producentów w poszczególnych dziedzinach przemysłu, zwane kartelami. Posiadamy już w Polsce kartel węglowy, naftowy, cukrowy, cementowy, wreszcie kartel drutu i gwoździ, kartel bawełniany, kartel rur, naczyń emaljowanych, syndykat fabryk mebli giętych i t. d. Kartele te określają w umowach ściśle warunki zbytu, oraz ceny za produkowany towar. Niektóre kartele wydzielały swym członkom okręgi terytorjalne, w których dana fabryka posiada prawo wyłącznego zbytu, inne skupiają całą produkcję, rozdzielając kontyngenty między poszczególne fabryki. Kartele ustanawiają ceny, obowiązujące wszystkich członków kartelu. Tam, gdzie organizacja kartelu jest szczególnie zwarta, kartele wytwarzają wspólne biura sprzedaży. Kartele posiadają też często własne banki, które udzielają kredytu poszczególnym producentom, będącym członkami kartelu. Kartelizacja objęła obecnie niemal całą produkcję zachodniej Europy, ponadto istnieje szereg organizacji kartelowych, działających na terenie międzynarodowym. Skartelizowanie przemysłu, mające na celu planowe i zgodne występowanie producentów, oraz ujednostajnienie towarów i cen, przyczynia się niewątpliwie do rozwoju produkcji i obrotu. Kartele jednak przedstawiają pewne niebezpieczeństwo dla konsumentów, gdyż przy nieodpowiednim zrozumieniu swej roli i braku poczucia obywatelskiego, kartele wyzyskują często organizację swą w celu podbijania cen za produkty wytwarzane przez ich członków, co niejednokrotnie przyczynia się do ogólnego, niczem nie umotywowanego, wzrostu drożyzny. Przy odpowiednim oddziaływaniu kontroli państwa kartele mogą przyczynić się do unormowania procesu produkcji, przystosowując ją do zapotrzebowania, dalej przyczyniają się do ulepszenia metod handlu przez wykluczenie pośrednictwa. W ten sposób kartele wywierają raczej dodatni wpływ na ogólny tok życia gospodarczego. Ważną jest również rola karteli przy organizacji wywozu zagranicznego. Dzięki kartelom zagranica nie może wyzyskać na naszą niekorzyść pomyślnych koniunktur, jakie powstają zwykle dla zagranicznych eksporterów, dzięki konkurencji szeregu firm wywozowych. Kartele organizują zagranicą swe przedstawicielstwa, rozwijają odpowiednią reklamę, starają się o odpowiedni rozdział produkowanych przez ich członków towarów wedle gatunków (standaryzacja), przyczyniając się do wywozu produktów wysokogatunkowych. Kartele ułatwiają również państwu daleko idące oddziaływanie na naszą produkcję przemysłową. O ile przy istnieniu tysiącznych rozdrobnionych rzesz producentów nawiązania porozumienia między państwem a tymi producentami jest nader utrudnione, ma państwo w stosunku do kartelu ułatwione zadanie, może więc wpłynąć na zniżkę cen, ustanowionych przez kartel, grożąc kartelom podwyższeniem taryf kolejowych lub stawek celnych, wreszcie grożąc im wypowiedzeniem kredytów, udzielanych przez banki państwowe. Kartele umożliwiają państwu również oddziaływanie na poziom płac robotniczych. Kartelizacja przemysłu posiada więc raczej dobre strony, wymagając jednak ścisłej kontroli ze strony państwa nad polityką kartelową w interesie konsumentów. Działalność karteli musi być jawna nowoczesne prawo wymaga rejestracji karteli w sądach handlowych.

STAN I MOŻLIWOŚCI ROZWOJOWE NASZEGO WYWOZU PRODUKTÓW MIĘSNO-NABIAŁOWYCH.

Jednym z najbardziej poszukiwanych na rynkach zagranicznych artykułów naszej produkcji, jest nabiał. Wywozimy go z każdym rokiem więcej, a w roku gospodarczym 1926/1927 wartość wywozu jaj, masła i serów osiągnęła 7,5% ogólnego wywozu z Polski. Samych jaj wywieźliśmy w tym okresie za przeszło 86 miljonów franków złotych, wywóz masła osiągnął wartość prawie 19 miljonów złotych franków. Wywieźliśmy również poważne ilości serów. Ogółem wywóz produktów nabiałowych zagranicę przewyższył o 106 miljonów franków złotych przywóz tych artykułów do Polski. Głównym odbiorcą naszych jaj i masła były Niemcy, dokąd kierowaliśmy przeszło połowę naszego wywozu. Poza to wywoziliśmy jaja do Anglii i do Austrii. Na tak znaczny wywóz nabiału do Niemiec wpłynął fakt, iż nabiał nasz, wywożony zagranicę nie jest odpowiednio opakowany, nie zawsze jest w pierwszorzędnym gatunku, nie jest również odpowiednio rozsegregowany wedle gatunków. Pomimo więc iż zapotrzebowanie nabiału na rynku angielskim jest bardzo znaczne, musimy się ograniczyć do mniej wybrednego rynku niemieckiego, gdyż zamożne społeczeństwo angielskie nie chce nabywać towarów w gorszych gatunkach. Zła organizacja nadto naszego eksportu sprawia, iż ceny, jakie osiągamy za nasz nabiał zagranicą, są znacznie niższe, niż ceny nabiału pochodzących z innych krajów. Wywóz nabiału opłaca nam się jedynie wskutek niskich cen, jakie panują na naszym rynku wewnętrznym, lepsze organizacja eksportu produktów nabiałowych przyniosłaby nam podwójne zyski za wywożony towar, oraz uniezależniłaby nas od rynku niemieckiego.

Bardzo poważną rolę odgrywa również w naszym obrocie handlowym z zagranicą wywóz zwierząt żywych, oraz mięsa. Sam wywóz zwierząt żywych przyniósł nam w r. 1926/1927 79.595 tys. złotych franków. W wywozie tym ważne miejsce zajmuje wywóz trzody chlewnej, zwiększający się z każdym rokiem, podczas gdy wywóz bydła rogatego i płacwa stopniowo maleje.

W wywozie mięsa poważne miejsce zajmuje mięso wieprzowe. Wywóz ten po odtrąceniu wartości przywozu dał nam czynne saldo w wysokości 42 miljonów zł. Wywóz mięsa kierowany był w pierwszym rzędzie do Austrii. Do Austrii też wywoziliśmy głównie naszą trzodę chlewną. Anglia była zaś głównym odbiorcą na nasze przetwory mięsne (barany). Handel więc zwierzętami żywymi oraz mięsem i przerobami mięsnymi ma u nas poważne widoki rozwoju. Zastąpienie wywozu zwierząt żywych przerobami mięsnymi jest najbliższym wskazaniem chwili. Przeroby te bowiem zyskują dla naszego wywozu nader pojemny i płaćący dobre ceny rynek angielski. Pomimo jednak znacznych braków w wywozie produktów nabiałowych i zwierzęcych, obrót niemi z zagranicą daje nam już dzisiaj olbrzymie zyski. W roku gospodarczym 1926/1927 czynny bilans handlowy temi artykułami przyniósł nam 200 miljonów złotych franków. Stoją więc przed nami olbrzymie możliwości rozwoju, jeśli chodzi o wywóz zwierząt i przerobów, oraz przetworów zwierzęcych. Jeśli za wywożony nabiał zdołamy uzyskać cenę, jaką otrzymuje za wywożony nabiał Holandia lub Danja na rynku angielskim, zyski nasze z wywozu tych artykułów wzrosną o 100%. Przy jednoczesnym wzroście produkcji nabiałowej i mięsnej, jaka daje się zaobserwować u nas w latach ostatnich, więc zwiększonych możliwościach wywozu, oraz przy rosnącym zapotrzebowaniu na powyższe produkty na rynkach zagranicznych, racjonalna organizacja handlu produktami i nabiałowymi da nam możliwość uzyskania stalej

POMYŚLNA SYTUACJA BUDŻETOWA.

Dochody państwowe wykazują w roku bieżącym poważny wzrost. Zwłaszcza wpływy z danin i opłat publicznych, pomimo iż od zeszłego roku nie nastąpiła żadna wyżka podatków, wzrastają stale, wskazując wymownie na stopniową poprawę i rozwój naszego życia gospodarczego oraz możliwości obywateli.

W okresie od 1-go kwietnia do 30 listopada roku bieżącego wpływy z danin publicznych wyniosły 913,9 milionów zł., wobec 690,6 milionów zł. w roku ubiegłym, wpływy z monopolów 496 milionów zł. wobec 391 milionów zł. za ten sam okres roku ubiegłego. Daniny publiczne dały więc w okresie od 1-go kwietnia r. b. do 30 listopada r. b. o 223,3 milionów zł. więcej niż w roku ubiegłym, monopolowe o 104,9 mil. zł. więcej. Ten imponujący wzrost wpływów podatkowych kładzie trwale podstawy pod równowagę naszego budżetu państwowego. Zamierzona reforma podatków pozwoli na dostosowanie ciężarów, obciążających produkcję i obrotowość do zdolności płatniczych ludności, co jeszcze w wyższym stopniu wpłynie na wzrost naszych wpływów budżetowych.

Co słyhać?

Stosunki polsko-litewskie były w ciągu ostatnich tygodni mocno naprężone, z powodu sztywności, stosowanych przez władze litewskie do Polaków mieszkających na Litwie. Rząd litewski głosił przy każdej sposobności, że z Polską pozostaje na stopie wojennej. Sam nie stosując się do obowiązujących go umów i traktatów nieustannie występował ze skargami na wrogi do Litwy stosunek Polski. W tych warunkach nie mogło być mowy o żadnych stosunkach sąsiedzkich między Polską a Litwą.

Polska pragnąc pokojowo załatwić tę sprawę zgodziła się na rozpatrzenie zatargu przez Ligę Narodów. Ażeby raz wreszcie doprowadzić do zakończenia tej oddawna wlokącej się sprawy do Genewy, gdzie obradowała Rada Ligi Narodów udał się osobiście P. Prezes Rady Ministrów, Marszałek Piłsudski. Stanowcze wystąpienie Marszałka Piłsudskiego spowodowało uchwałę Rady Ligi Narodów, przyjętą przez obie strony, mocą której Litwa godzi się na ułożenie swego stosunku do Polski w drodze bezpośrednich umów między obu interesowanymi państwami.

Rocznica śmierci St. Wyspiańskiego.

29 listopada minęło 20 lat od śmierci jednego z największych duchów Polski, genialnego poety i malarza Stanisława Wyspiańskiego. Przed powstaniem nowego Państwa, Polska zmartwychwstała w jego dziełach i żyła w umysłach Polaków, nie pozwalając ani na chwilę usnąć idei niepodległości Ojczyzny. Do najważniejszych jego dzieł poetyckich należą: „Legion” „Warszawianka”, „Wesele” i in.

Zwycięstwa naszych jeźdźców w Ameryce. Jeźdźcy polscy, którzy brali udział w konkursach jeździeckich w Ameryce, powrócili do kraju, odniósłszy szereg zwycięstw nad zawodnikami innych narodowości. W Warszawie zgotowano im

owacyjne przyjęcie. Na osobnym przyjęciu zameldowali zwycięzcy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej o osiągniętych wynikach.

Sprowadzenie zwłok gen Bema. Utworzony pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Komitet czyni przygotowania do sprowadzenia z Syrii zwłok gen. Bema. Gen. Bem, wybitny polski artylerzysta, położył ogromne zasługi w powstaniu polskim 1831 r. Brał także udział w powstaniu Węgrów przeciw Austrii. Umarł w Turcji, gdzie spędził ostatnie lata życia. Zwłoki spoczną w Tarnowie, rodzinnym mieście generała.

Zmiana taryfy poczt. i telegraficznej.

Oplata wynosi: za listy w obrocie wewnętrznym i w w. m. Gdańsku do wagi 20 gramów — 25 groszy, ponad 20 do 250 g. — 50 gr., do 500 g. — 80 gr.; w obrocie zagranicznym do wagi 20 g. — 50 gr., za każde dalsze 20 g. — 30 gr.; do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier do 20 g. — 40 gr., za każde dalsze 20 g. — 30 groszy.

Kartki pocztowe — 15 groszy; w obrocie zagranicznym — 30 gr.; do Austrii, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier — 25 gr.

Druki do 25 g. — 5 gr.; do 50 g. — 10 gr., do 100 g. — 15 gr., do 250 g. — 25 gr., do 500 g. — 50 gr., do 1 klgr. — 60 gr.; zagranicę za każde 10 g. — 10 gr.

Próbki towarów do 250 g. — 25 gr., do 500 g. — 50 gr.; zagranicę za każde 50 g. — 10 gr., najmniej jednak 20 groszy.

Listy wartościowe w obrocie wewnętrznym podlegają opłatom następującym: a) opłata za list polecony odpowiedniej wagi, b) należność asekuracyjna za każde 100 złotych lub ich część — 10 gr., c) opłata dodatkowa — 10 gr. Za listy wartościowe, nadawane w stanie otwartym i po przeliczeniu zamknięte pod kontrolą urzędu pocztowego pobiera się nadto należność manipulacyjną w wysokości 100% należności asekuracyjnej. Wartość podana nie może przekraczać przy listach prywatnych 10.000 złotych przy listach władz i urzędów państwowych 100.000 zł. W obrocie zagranicznym pobiera się: a) opłatę za list polecony odpowiedniej wagi, b) należność asekuracyjną za każde 300 zł. podanej wartości lub ich część — 50 gr., przyczem wartość podana nie może przekraczać 5000 franków w zlocie.

Paczki do 1 klgr. — 1 zł., do 5 klgr. — 2 zł., do 10 klgr. — 3 zł., do 15 klgr. — 5 zł., do 20 klgr. — 6 zł. i opłata dodatkowa 10 groszy.

Przekazy pocztowe w obrocie wewnętrznym do 10 zł. — 15 gr., do 25 zł. — 30 gr., do 50 zł. — 45 gr., do 100 zł. — 65 gr., do 250 zł. — 90 gr., do 500 zł. — 1 zł. 30 gr., do 750 zł. — 1 zł. 75 gr., do 1000 zł. — 2 zł. 15 groszy.

Przekazy telegraficzne, oprócz opłat powyższych podlegają należności manipulacyjnej 20 gr., należności telegraficznej i za pośpieszne doręczenie.

Polecenie przesyłek listowych w obrocie wewnętrznym 40 gr. w obrocie zagranicznym 50 gr. express 80 gr., zagranicę 1 zł.

Telegramy miejscowe i zamiejscowe zwykle — opłata zasadnicza 50 gr., za każdy wyraz — 15 gr., za telegramy pilne opłata zasadnicza 50 gr. za każdy wyraz — 45 gr., za telegramy prasowe opłata zasadnicza 25 gr., za każdy wyraz gr. 8. Za odtelefonowanie nadeszłych telegramów nie pobiera się opłaty.

Telefony. Za oddanie do użytku na czas trwania abonamentu linii telefonicznej, łączącej centralę ze stacją abonamentową główną, względnie stację abonamentową główną ze stacją abonamentową dodatkową w sieciach, zaliczonych do grupy I, zł. 150, grupy II zł. 150, grupy III zł. 200, grupy IV zł. 200, grupy V zł. 250. Za odcinek poza granicą strefy pierwszej zależnie od rzeczywistej jego długości od granicy strefy pierwszej do lokalu stacji abonamentowej za każde rozpoczęte 100 mtr. linii zł. 25. Za zainstalowanie i oddanie do użytku aparatu telefonicznego głównego 20 zł., z przełącznikiem 30 zł., centrali domowej na 5 numerów zł. 300, na 10 numerów zł. 500, na 15 numerów zł. 575, na 20 numerów zł. 825.

Drobne wiadomości.

Fryzjer graniczny. Nie chodzi tutaj o fryzjera, któryby golił granicę. Istnieje natomiast fryzjer, który jeżdżąc wzdłuż granicy strzyże i goli strażników granicznych. Fryzjerem takim jest pomyślny obywatel czechosłowacki, niejaki Hulka z Mezilaborca.

Czechosłowacka straż graniczna w Karpatach żyje w warunkach nielepszych, niż nasza Straż Celna. Rozmieszczona w górskich miejscowościach, często na zupełnym odludziu, pozbawiona jest komunikacji z miastami; czy nawet większymi wsiami. Nie mówiąc już o braku na miejscu pomocy lekarskiej, o braku rzeźnika, krawca, lub szewca, niema w sąsiedniej wiosce, oddalonej zaledwie o 25 klm znajdzie się czasem fryzjer, jednak obok swego głównego zajęcia pełni on tam zwykle różne inne za-

szczytne funkcje, jest więc równocześnie grabarzem kościelnym, lub stróżem gminnym. Często więc zdarza się, że strażnik wraca nieogolony z 25-kilometrowej wycieczki, ponieważ mistrz golański zajęty jest w tej chwili pogrzebem, lub wypoczywa po stypie.

W części przynajmniej chce tutaj pomóc czechosłowackiej straży mistrz Hulka. Od placówki do placówki jeździ on wzdłuż całych Karpat i goli. Goli w lecie, bo w zimie z powodu trudności komunikacyjnych straż graniczna „porasta w pierze”, z tęsknotą wyczekując wiosny i... mistrza Hulki!

Nie masz to życia, jak na granicy!



ODPOWIEDZI REDAKCJI

MUZEUM
Polskich
Formacji
Celniczych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGNISA

1. *Str. A. B.* Rozp. Rady Ministrów o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia weszło w życie z dniem ogłoszenia, to zn. 25 października 1927 r. Za wszelkimi podróże służbowe, delegacje i przeniesienia dokonane po tym dniu oblicza się należności według norm w nowym rozporządzeniu przewidzianych, w szczególności w razie przeniesienia z urzędu, przysługuje przeniesionemu w myśl § 19 prócz kosztów przewozu także ryczałt.

Pamiętać należy, że rachunki kosztów podróży, delegacji i przeniesień mają być przedstawione w terminie 14 dni, licząc od następnego dnia po ukończeniu podróży, delegacji lub przeniesienia. Rachunki należy przedstawiać w drodze służbowej.

2. *B. B.* W razie odmówienia udzielenia urlopu wypoczynkowego za rok bieżący przez inspektorat graniczny można odwołać się do Inspektoratu Okręgowego, który sprawę rozstrzygnie ostatecznie. Jeśli urlop w r. b. nie zostanie Panu udzielony, ma Pan prawo w roku przyszłym o urlop w podwójnym wymiarze.

3. *Str. J. R.* Sprawa przeniesienia funkcjonariuszów z nadwyrężeniem w służbie zdrowiu do lżejszej służby ma być wkrótce załatwiona. Funkcjonariusze ci przejdą częściowo do służby w administracji celnej i w małej ilości użyci będą do służby kancelaryjnej przy władzach służbowych w Straży Celnej. Radzimy poczekać ukazania się rozkazu w tej sprawie.

4. *Str. W. S.* Uchylenie zarządzenia o obniżeniu stopnia służbowego, dokonanego przed 5 laty, według dawniej obowiązujących przepisów nie ma widoków powodzenia, chyba, że potrafi Pan przez naprowadzenie nowych okoliczności dowieść, że obniżenie to nastąpiło niezgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami. Sprawa trudna, wynik wątpliwy.

5. *100. Tarnowskie Góry.* Szczebel b przysługuje od 1 stycznia 1927, ponieważ w tym czasie ukończył Pan 2 i pół roku służby w Straży Celnej, które wraz z 6 miesiącami, zaliczonej do wysługi lat służby wojskowej (trzy lata liczy się za sześć miesięcy), stanowią podstawę do posunięcia do wyższego szczebla uposażenia. W pełnym wymiarze zalicza się służbę wojskową tylko do emerytury.

Zaszeregowanie Straży Celnej do szczebli uposażenia ma wkrótce ulec rewizji.

6. *Przod. R. B.* Dziękuję za życzenia. Wesółych Świąt.

7. *St. str. Krz. R.* Owszem. Szczegółowy sposób postępowania zawierać będzie Kalendarz Czat. Kalendarz wyjdzie jeszcze przed świętami.

H U M O R.

Pewien uczony angielski wiózł z Egiptu mumję. Dla nieznanych nam powodów jechał drogą okrężną i musiał mijać kilka granic celnych. Żadnym innym językiem, prócz rodowitego, jako rasowy Anglik — oczywiście nie władał. Otóż, zaraz na pierwszej granicy wynikła poważna trudność. Pytają Anglika:— Co pan wiezie? — a on ani w ząb, ani be, ani me,

bo owym językiem nie mówi. Tamci znów po angielsku, ani be, ani me. Więc każą mu celnicy rozwijać mumję. Anglik, oburzony, protestuje. Nie odnosi to skutku. Jakiś porywczy celnik sam rozcina opakowanie i spostrzega mumję. Nie wie co to jest. Odlamuje palec Tutmozisa XXIV-go, kosztuje, mówi surowo:

— Ryba wędzona? Wwóz wzbroniony!

KALENDARZ CZAT

ukaze się

jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia

Kalendarz zawierać będzie następujące działy:

- | | |
|---|--|
| 1. Kalendarjum | 7. Wiadomości o granicy państwowej |
| 2. Kalendarz dzienny do wpisywania zarządzenia służbowego | 8. Formacje powołane do ochrony granic |
| 3. Część ogólnoinformacyjna | 9. Wszystkie przepisy obowiązujące w Straży Celnej |
| 4. Władze państwowe | 10. Zasady korespondencji urzędowej |
| 5. Siły Zbrojne Państwa | 11. Dodatek. |
| 6. Stan gospodarczy Polski | |

Każdy dział daje w wyczerpujący sposób wszystkie wiadomości potrzebne w służbie granicznej.

Całość około 400 stron tekstu.

Prosimy o wczesne nadsyłanie zamówień pod adresem:

„CZATY“ — WARSZAWA, SKRZYŃKA POCZTOWA 650.

T R E Ś Ć: Barjera celna, czy wolny obrót. — Boże Narodzenie. — Dowodzenie strażnikami. — Czy i jak mamy brać udział w uroczystościach narodowych. — Wierz hem wzdłuż granicy — Nasze biblioteki. Przemycnicy (wiersz). — Z rozkazów P. Nacz. Insp. — Oficerskie sądy honorowe. — Postępowanie z przemyconymi zapalkami. — Rozporządzenie o granicach. — List Redakcji. — Hojny dar. — Policja Państwowa. — List do Redakcji. — Przegląd gospodarczy. — Co słyhać. — Zmiana taryfy poczt i telegrafów. — Drobne wiadomości. — Odpowiedzi Redakcji. — Ogłoszenia: (kalendarz Czat). —

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., Miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopiisma „CZATY“; Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Drukarnia „Wielkopolska“ Warszawa, Ogrodowa 10 Tel. 518-01.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
oprac. WŁADYMAWA BAGIŃSKA

